# KORRESPONDENT
## HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 23 Września — N^ro 74. — Roku 1843.


### O ZASTÓSOWANIU FIZJOLOGJI ROŚLIN i CHEMJI DO ROLNICTWA,

(z Quaterly-Journal of Agriculture Dr. Henry Maddens konkursowa rozprawa.)

To ważne ze wszech miar pytanie w tym zapewne tylko i jedynym zamiarze podane było do rozwiązania przez konkurs, aby ścisłą dokładnością oznaczyć stan obecny nauki rolnictwa, co dotychczas zdziałała i co nadal od niéj spodziewać się można. Na zapytanie: co nauka dla rolnictwa dotychczas zrobiła? odpowiadamy: co się tycze tego przedmiotu, zawsze i prawie aż do naszych czasów trudniła się nieledwie wyłącznie samém tłómaczeniem przyczyn, z których powstały wypadki, a które nierówno dawniéj znane już były praktycznym rolnikom. Ci zaś rolnicy, którzy w naszych czasach zwrócili uwagę na ważność nauki i dochodzili prawdziwych przyczyn rzeczy, popadli w niemałe i szkodliwe błędy. Powtarzali ustawicznie pytania, na co nam się przyda nauka? w czemże tedy rolnictwo nasze przez pracę chemików polepszonem zostało? z jakichże więc przyczyn mamy się téj nauce tak wiele oddawać? Lecz że na podobne pytania trudnoby było w krótkości dać zaspokajającą odpowiedź, pozostawmy więc naukę samą sobie i nie dajmy się zagłuszyć podobnemi wrzaskami.

Trzy główne przyczyny przytoczyć się dadzą, dla czego nauka w niewielu tylko przypadkach praktykę wyprzedzić zdołała:

N a j p r z ó d. Zdaje się, jakobyśmy całkiem zapomnieli, że praktyczne rolnictwo, wyłącznie prawie większéj części mieszkańców każdego ucywilizowanego kraju, przez wiele wieków całkowicie na siebie mało zwróconą uwagę; kiedy przeciwnie aż do początku naszego stulecia nikt prawie, a odtąd aż do dni naszych bardzo mało tylko trudniło się naukowemi badaniami w interesie rolnictwa. Jakimże więc sposobem żądać można, ażeby nauka, chociażby też i największe robiła postępy, mogła w tak krótkim czasie, przez niewielu tylko pojedynczych mężów rozwijana, wyprzedzić praktykę, na któréj doświadczeniach i nałogach tylu upłynionych wieków cała massa rolników fanatycznie polega? Nie można więc nauce przypisywać winy, że dotychczas nieczyni nadzwyczajnych rzeczy. Ten jednak, który się téj nauce poświęca, słuszne ma prawo użalać się na obejście się z nim rolników, którzy mu przymawiają i szyderczo wyzywają, aby im wskazać korzyści, jakie nauka zrządziła, któréj oni nie są zdolni pojąć.

Nie zrażajcie nas, ale raczéj wspierajcie nasze przedsięwzięcia, a my wam przyrzekamy w krótkim czasie we wszystkich gałęziach poczynić ulepszenia. Lecz jeżeli waszemi nierozsądnemi roszczeniami zniechęcicie nas, nie nasza wtenczas będzie wina, kiedy nauka odstąpi téj wielkiéj niwy, na któréj tyle olbrzymich i niepojętych teraz poczyniłby można ulepszeń. Kiedy znowu rolnictwo przez długie czasy pozostanie na tém samém stanowisku, co teraz, lub się w tył cofnie, cóż na to powiedzą rozradzające się przyszłe pokolenia? czyż nie wam otrętwiali rolnicy, zagrzęźli w przesądach, przypiszą winę?

Nie narzekajmy jednak przed czasem, połóżmy całą ufność w nadziei, że nie dożyjemy tych ciemnoty czasów, owszem spoglądając na mimowolne rozwijanie się dążeń w ulepszaniu rolnictwa, doczekamy niezawodnie błogich dni, kiedy ono stanie na szczycie świetności i rozpierzchną się zagnieżdżone przesądy, z któremi teraz tyle do walczenia mamy.

Nauka nie może pewnym krokiem postępować naprzód, dopóki nie założy mocnych fundamentów, na którychby mogła z zebranych materjałów wznieść trwałą budowę, i do tego dążą miłośnicy nauki; jakie zaś dotychczas uczynili postępy, wykażemy przy dalszym rozbiorze, a tym czasem nawiasowo napomkniemy tylko, jaka była jeszcze inna przyczyna, że nauka rolnictwa w ostatnich dwudziestu latach tak mały uczyniła postęp.

P o w t ó r e. Ta wielka przeszkoda, która stanęła na zawadzie rozszerzaniu się nauki rolniczéj, pochodzi jedynie z braku zaufania, jakie ciągle rolnicy okazywali tym, którzy zajmowali się nauką rolniczéj teorji. Jest temu lat 20 spełna jak H. Davy wydał dzieło o chemji rolniczéj, sprawiedliwie za sławne uznane, a przecież nie możemy przytoczyć ani jednéj z jego wybornych zasad, któraby do większego wykonania w praktyce zastósowaną była. Lubo wyznać potrzeba, że w pismach jego są niektóre twierdzenia wątpliwe i mylne, ale wiele z nich mogą być całkowicie z korzyścią użyte. Czemuż więc z niemi nie robią doświadczeń?

Jest jeszcze ważna okoliczność, któréj pominąć nie można, a która przecież gruntuje się na prawdzie, dla czego nauka chemików i fizjologów roślin tak mało w praktyce zastósowania znalazła, bo zawsze prawie, ile razy w pismach popełniono błędy, te się zawsze wykryły w praktyce, i ztąd rolnik wyprowadza konsekwencją, że wszystko błędne i na nic się nie przyda. Jaką wartość więc, pytają się, mogą mieć dla nas ich pisma, kiedy to, co oni nam radzą w praktyce, nie może być użyte?

Każdy uczony, który chce, aby poszukiwania jego do praktyki zastósowanemi były, musi posiadać wiele znajomości praktycznych, gdyż bez tych nie zdoła nigdy w uczniach wzbudzić zaufania do siebie. Błąd ten popełnił Davy. Czuł on wprawdzie potrzebę nauki praktycznej do pozyskania rolników, ale zapuściwszy się za daleko w teorją, nie mógł jéj postawić w równi z nauką praktyki, zkąd naturalny skutek, że przestając na jéj powierzchownéj znajomości, nie zważał na związek z innemi okolicznościami i za pomocą rozbioru teoretycznego chciał improwizować system praktyczny rolnictwa, fundamenta którego położył na latającym piasku.

Lecz gdyby H. Davy był sobie obrał inną drogę, pewniejszą; gdyby był poprzestał tylko na zbadaniu chemji roślin i ich fizjologji, osiągnąłby ten niezawodny rezultat, żeby ani jeden rolnik nie był zwrócił uwagi na jego dzieła; dziwionoby się nawet temu, któryby się odważył przeczytać je z uwagą.

My z naszéj strony radzilibyśmy szczerze, ażeby mężowie poświęcający się tej nauce, nie mający skłonności lub sposobności czynienia doświadczeń praktycznych, wynalazki swoje ogłaszali przez pisma, nie żądając jednak, aby do praktyki stósowane były; ale owszem, ażeby takowe przez rolników zdrowo o rzeczach sądzących i biegłych znawców praktycznych, były wprzódy wielorakiemi i licznemi doświadczeniami sprawdzone, a potem dopiero był przez nich wyrzeczony sąd o wynikłych rezultatach. Książka, mieszcząca w sobie taką naukę, byłaby dla rolnika nieocenionym skarbem.

Lecz jeżeli się natrafi na człowieka, (co się rzadko zdarza,) który przy gruntownéj nauce teorycznéj posiada jeszcze dokładną znajomość wszystkich szczegółow w praktyce, to równie w nim, jak i jego pismach, znajduje rolnik prawdziwego doradcę i da mu pierwszeństwo przed tymi wszystkimi, którzy robią plany ulepszeń na niesprawdzonych zasadach.

Uwagi powyższe godne są zastanowienia. Bo chociaż z jednéj strony słuszne mamy prawo wymagać praktycznych wiadomości po tych, którzy występują jako nauczyciele rolnictwa, byłoby z drugiéj strony niesprawiedliwością odrzucać naukę, którą nam chemicy wskazują, dla tego tylko, iż niektóre zdania w praktyce pokazały się mylnemi. Jest i to prawdą, że to niedowierzanie, na które się użalamy, pochodzi jedynie ztąd, żeśmy natrafili właśnie na te przepisy, które niewłaściwie użyto zamiast cobyśmy mieli przyjmować rady, mające na celu polepszenie rolnictwa, i z przezornością czynić doświadczenia, pogardziliśmy niemi, i prace fizjologów roślin, jako i chemików, pozbawiliśmy nieledwie zaufania całego. Agronom praktyczny uważa chemją, o ile się takowa ściąga do rolnictwa, będącą w pomroce jeszcze, a wielu nawet po prostu oświadczyli, że rolnictwo, pomimo całych usiłowań chemików, uważając je ze strony naukowéj, jest zawsze jeszcze igraszką przypadku.

Potrzecie. Nasuwa nam się wcale inna okoliczność, która się najwięcéj do tego przyczyniła, że wszelkie ulepszenia polegające na badaniach gruntownie uczonych, wstrzymane zostały, a ta jest, brak rolników naukowo wykształconych. W skutkach się to pokazuje, że mylną drogą postępują do celu, dobre przepisy przewrotnie wykonywają, albo całkiem odrzucają, i przez swoję niewiadomość ponoszą straty, kiedy rzeczywiście korzyści osiągnąćby mogli.

Ileż to przykładów na podobne przypadki możnaby przytoczyć!

Żeby nauki korzyść przyniosły rolnictwu, trzeba, aby młodzi ludzie, wstępujący w ten zawód, obeznali się z niemi i usposobili do czynienia sami doświadczeń, lub będące już przepisy do okoliczności zastósować umieli.

Kiedy się przypatrzymy polepszonemu rolnictwu w ostatnich 150 latach, na bardzo wiele trafimy takich, że na pozór zdawać się będzie, jakoby takowe wykonane były podług wszelkich przepisów nauki, i że w równi postępowały nauka z praktyką. Lecz jeżeli się nieco lepiej zastanowimy nad historją wynalazków i ulepszeń, spostrzeżemy od razu, że wszystkie prawie bez wyjątku zależały od przypadku i konieczném potrzeby, a nauka po nich przychodziła dopiero. Nauka nie wskazywała drogi praktyce, ale tylko porządkowała to, co już w używaniu zastała. Nawet badania nieśmiertelnego Jethro Tull nie czynią tu wyjątku, gdyż i pod tym względem przekonywamy się, po ścisłem zbadaniu historji jego szacownych ulepszeń, że Tull jak wielu innych roztrząsał wprzód wypadki, a potem dopiero naukowo tłumaczył takowe; tym sposobem postępując, ułożył z innych teorją gruntowną, i im więcéj postępująca praktyka dostarczała mu do porównań faktów, tem łatwiej mu było zbliżyć się ku prawdzie.

Gdyby nas się zapytano, co nauka kiedykolwiek dla rolnictwa uczyniła? i które to nowe ulepszenia winny swój początek naukowym poszukiwaniom? musielibyśmy wyznać, iż nam jeszcze dotychczas nie są takie znajome, któreby w ogólności już były użyte. Lecz jeżeli pytanie w obszerniejszem znaczeniu weźmiemy, czyli nauka przyczyniła się do uporządkowania systematycznego postępowania w rolnictwie; tak, aby rolnik swoje wiadomości praktyczne na każdy przypadek, w jakim się znajdować może, mógł zastósować, i aby przy każdéj potrzebnéj zmianie już będącego w gospodarstwie porządku, z pewnością mógł postąpić tak, żeby przedsięwzięcia jego nie były igraszką niepewnego przypadku, i żeby wiedział, co właściwie do swego gospodarstwa zastósować może, natenczas z pewnością powiedzieć możemy, że nauka wielkie uczyniła przysługi. Nie doszliśmy jeszcze wprawdzie w téj nauce ani w jednym punkcie do doskonałości, ale też nie ma ani jednego, na któryby nauka nierozpostarła dość jasnego światła, i to tak dalece, ażeby zdolniejsi rolnicy, którzy umieją cenić jéj wartość, nie mieli odnieść wielkich korzyści, radząc jéj się w wielu wątpliwych przypadkach. Aby jednak rzeczy saméj oddać przynależną sprawiedliwość, wypada nam rolnictwo ze wszystkich stron rozważyć i przy każdéj jego gałęzi pokrótce wskazać, co się już zrobiło, i czego jeszcze spodziewać się mamy; a gdy nie jest zamiarem naszym wdawać się w sporze zostające pytania, więc się nie będziemy zatrzymywać nad rzeczami wątpliwemi i dotąd nie rozstrzygniętemi.

Całe zaś rolnictwo uważać będziemy pod następującemi podziałami: 1. Rola; jéj wpływ na roślinność i produkcją w stanie natury i sztuki z uwagą na orkę, bronowanie, osuszenie palenie ziemi i t. p. 2 Działalność wegetacji na rolę, i pod ten oddział podciągniemy rozmaite przyczyny, które zmniejszają urodzajność ziemi. 3. System uprawy, czyli potrzebne środki do utrzymania płodności ziemi: nawóz, ugór, płodozmian. 4 Ekonomja agronomiczna; jak pojedyncze płody według ich właściwéj natury uważane być mają, i co im koniecznie jest potrzebnem do zupełnego udania się.

1. Grunt. Co się tycze gruntu, wskazuje nam nauka najistotniejsze punkta:

Najprzód. Ażeby był urodzajnym, muszą się:

1) wszystkie ciała mineralne, które się w popiele spalonych roślin znachodzą, znajdować także i w składzie ziemi, na której się takowe kultywować mają, i w takim stanie, aby je rośliny na swój pożytek mogły wyrobić i do tego w takiéj obfitości, żeby płody po sobie następujące nie cierpiały niedostatku;
2) musi się składać z mięszaniny drobniejszych, grubszych i większych ciał, aby był dziurkowaty, któregoby powietrze i wilgoć z łatwością przenikło; oprócz tego powinny jeszcze w skład jego wchodzić rozmaite materje, posiadające własność łatwego rozkładu chemicznego;

3) ma być w nim taki zasób materji organicznéj, któryby z nim pomięszany, mógł być łatwo za pomocą powietrza i wody rozłożony.

**Powtóre.** Ażeby go można z korzyścią uprawiać, musi:

4) nie zawierać w sobie substancji mineralnych, które szkodzą roślinom;

5) ani też wymagać wielkich nakładów do jego uprawy;

6) musi mieć albo z natury saméj takie położenie, żeby woda z niego z łatwością spłynęła, lub też za pomocą sztucznych rowów mógł być łatwo osuszony;

7) musi być takiego składu, aby materje organiczne, z nim pomieszane, nie podpadały rozbiorowi, ani za prędko, ani za późno, to jest, żeby się mierzwa ani nie zmarnowała, ani też zadługo bez działania nie pozostała w ziemi;

8) musi mieć takie położenie, aby go w przyzwoitym czasie bez zewnętrznéj przeszkody uprawiać można, i kultywowane na nim rośliny mogły się stósować do klimatu, by do zupełnéj doszły dojrzałości.

**Potrzecie** Ażeby grunt wydawał zawsze niechybne sprzęty, wymaga ze strony rolnika tych koniecznych warunków:

9) musi być orany i włóczony; gdyby jednak zwyczajnemi narzędziami nie mógł być przyzwoicie spulchnionym, postarać się trzeba o stósowniejsze;

10) w pewnych przedziałach czasu mają mu być dodawane tak organiczne materje, jako też i mineralne ciała, aby za pomocą tego nawozu zwrócić ziemi to, co poprzednie spotrzebowały zbiory;

11) musi być zawsze utrzymywany w stanie działania przez udzielanie mu od czasu do cyasu substancji pobudzającéj.

**Poczwarte.** Aby naturalne błędy, jakie grunt mieć może, poprawić, trzeba go zmienić wszelkiego rodzaju dodatkami, jakie już doświadczenia pod tym względem uznały za stósowne; wyliczymy takowe, jako też ich skutki, i w jakich przypadkach użyć się dadzą.

Najprzód wyjaśnić musimy przyczynę tych wszystkich potrzeb, jak od ścisłego ich związku zależą wszelkie korzyści w praktyce, i o ile takowe daleko większemi być mogą przez rozszerzenie naukowych wiadomości i trafnego zastosowania onych:

1. Ażeby grunt był urodzajnym, muszą się wszystkie ciała mineralne, które się w popiele roślin znachodzą, znajdować także i w składzie ziemi, na któréj się takowe kultywować mają, i w takim stanie, aby je rośliny na swój pożytek mogły wyrobić, i do tego w takiéj obfitości, żeby płody po sobie następujące nie cierpiały niedostatku.

Konieczność tego warunku pochodzi ztąd, że rośliny same nie wydają pierwiastków materji, które w sobie mieszczą, tylko są zdolne zmieniać formę, w któréj takowe połączone są z sobą. Organiczne części roślin, zmieniające się przez ogień, składają się z czterech pierwiastków, mianowicie węgla i trzech gatunków gazu: kwasorodu, wodorodu i węgliku.

Nie ma okoliczności, pod któremiby rośliny powyższe materje mogły wydawać, ale je mogą prawie w każdym stanie kombinacji, w jakim te zetkną się z nimi, przez ich proces życia, w soki, gummę i włókno drzewa zamienić; toż samo się dzieje z ich szczątkami popiołu.

Dawniejsi gospodarze na podobne wypadki zbyt mało uwagi zwracali, co nie pochodziło z ich winy, ale raczéj, że nie posiadali potrzebnéj nauki, aby materje, z których powstawała urodzajność, mogli ocenić, i byli w stanie o rezultatach otrzymanych lub otrzymać się mogących, sąd stanowczy wydać; postrzeżemy np. że jakowa roślina nie udaje się na piaszczystym gruncie gliniastym; a jeżeli się na nim uda, wnioskujemy zaraz, że ten grunt jest właściwym pod podobne rośliny. Ale jeżeli inny znowu gospodarz, który te same rośliny uprawił na gliniastym miał sprzęt mizerny, uprawia na piaszczystym, i miał zbiór obfity, to ten znowu przekonanym jest, że tylko ziemia piaszczysta jest właściwa pod ten rodzaj zasiewu, i wnioskuje, żeby było marnotrawieniem mierzwy i ziarna, gdyby je kultywowano na ziemi gliniastej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

---

## O UKŁADANIU MIERZWY i URZĄDZANIU GNOJOWEK.

Każdemu gospodarzowi wiadomo, ile korzyści w jego zawodzie mierzwienie roli przynosi; zdaje mi się nawet, że ważniejszem jest robienie mierzwy, jak sama uprawa roli. Przysposabianie mierzwy jest podstawą gospodarstwa; kto się szczerze nią zajął, z pewnością na to rachować może, że jego praca sowicie wynadgrodzoną będzie. Pomimo widocznéj potrzeby i tylokrotnych korzyści, których się spodziewać można po dobréj uprawie mierzwy, codziennie przekonać się można, jak mało troskliwości przy zakładaniu gnojówek, i ile mierzwy do roku ginie, jedynie przez opieszałość i niedbalstwo. Wam więc kollegom gospodarzom podaję sposób robienia nawozu; naśladujcie go, a doczekacie się wkrótce korzyści, któremi od kilku lat już z lichwą za zabiegi moje wynadgrodzony jestem. Starajcie się wszelkiemi sposobami, aby z mierzwy skupionéj przed oborami nie stracić nie tylko co do ilości, ale ją, o ile możności, poprawiać. Zapobiegając więc jéj rozkładowi, sadzą się w koło gnojówki drzewa, ażeby jak najmniéj na działanie słońca wystawioną była: od zagrzania chronić należy mierzwę za pomocą przekładania jej ziemią, darnią i polewania mokrzem. Takim sposobem postępując, można rachować na obfitą ilość mierzwy i na jéj dobroć, gdyż exhalacja spodnich warstw razem z mokrzem wsiąkajacym z góry na dół, przerabia ziemię w nawóz i zapobiega paleniu się i psuciu mierzwy. Zdaje mi się, że nie ma gospodarstwa, któreby zupełnie pozbawionem było szlamu, torfu i darni; sprowadzenie tychże z pola lub łąk nie tak wielkim podpada trudnościom, gdyż to uskutecznić można zwyczajnemi worami, a koszta ztąd wynikłe wynagrodzą się przez daleko większą urodzajność ziemi. Jeżeli pole, które ma być wymierzwione, nie jest zbyt odległe, wywozi się mierzwa prosto z obór na rolę, gdzie się układa na kupę, przesypuje ziemią i czasem mokrzem zlewa; przy tym sposobie układania gnoju, trzeba spodem usypać dość grubą warstwę ziemi lub darni, żeby w tejże zatrzymać mokrz przesiąkający przez całą kupę. Doświadczenie uczy, że częste przesypywanie mierzwy w owczarni ziemią bardzo jest korzystnem, do czego nieledwie wszystkie rodzaje ziemi użyte być mogą, oprócz kamyczkowatéj, najlepszą jest ziemia torfiasta.

Gnojówka w podwórzu następującym sposobem urządzoną być powinna: Kształt równa się obszernemu półkolu, w środku nieco spłaszczonemu, głębokości trzech łokci od brzegu; stopniowo idzie w górę, aż się zrówna z płaszczyzną. W środku tego półkola zakłada się rezerwoar do mokrzu, który weń ścieka z stajni lub obory kanałem podziemnym. Rezerwoar ten jest to kadź obszerna lub beczka, brzegi i spód powinny być dobrze ubite gliną, ażeby jak najbardziéj od wsiąkania zabezpieczyć; dla tego najwięcéj brukowanéj studni i kanału nie życzylibyśmy sobie: wszakże drzewo dębowe długo, bardzo długo od zepsucia ochronionem być może. Wszelka baczność zwrócona być powinna na sprowadzenie każdéj nieomal kropli mokrzu do tego rezerwoaru, który nie tylko, jak już nadmieniliśmy, przez zlewanie nim nawozu przysposabia większą i lepszą ilość, ale jeszcze oprócz tego użytym być może jako płyn do wymierzwiania roli na rzepak i kapustę. Rośliny te lubią szczególniéj ten rodzaj nawozu: jest on bardzo mocny, i przez prędkie pomięszanie się z ziemią, działa na bujną wegetacją, a roślinom nie szkodzi.

Dla łatwiejszego wjeżdżania, najlepsze są gnojówki w kształcie półkola; spód wykłada się gliną, którą dobrze trzeba ubić i na to dopiero kładzie się bruk z małych kamieni; wkoło gnojówki wybrukować trzeba otwarty, dość głęboki rynsztok, ażeby nim odprowadzić wodę zewnątrz ściekającą. Układanie mierzwy zaczyna się od miejsca najgłębszego, warstwy pojedyńcze o tyle muszą być skupione, żeby zawsze od wysuszenia zabezpieczone były.

## LEKARSTWO NIEOMYLNE NA WŚCIEKLIZNĘ.

Mam zaszczyt udzielić Redakcji opis rośliny nadzwyczaj skutecznéj na wściekliznę, o któréj zbawiennych skutkach przyjaciel i sąsiad mój, pan C. K. w sandomierskiem, wielokrotnie się przekonał. Raz tylko jeden go zawiodła, gdy już wścieklizna w ostatniem była stadium i choremu ledwie kilkanaście godzin do życia pozostawało; a ze dwadzieścia razy ludzi pokąsanych uleczył, dając im trzy razy dziennie po pół drachmy ususzonego i sproszkowanego korzenia niżéj opisanéj rośliny. Udzielam wyjątek listu jego z dnia 16 Marca 1842 roku.

»Co do planty, na wściekliznę używanéj, jestto wstawiona w Rossji na ten cel Alisma plantago, podług Lineusza; u nas pod nazwiskiem Babki wodnéj znana; rośnie na brzegach wód stojących, po kanałach, bagnach, rowach i t. p.; korzeń ma zanurzony w wodzie, liście nad wodą styrczą, są jajowo-lancetowane, żyłkami w podłuż od końca ku szypułce okrągławo przyrośnięte; liść każdy na oddzielnéj szypułce, od wspólnego glungowatego korzonka wyrośniętéj, góruje nad wodą; z takowych kilka liści, albo kilkanaście, w każdą obraca się stronę; ze środka wyrasta kłos czasem do 18 cali wysoki, mający na wszystkie strony szypułki kwiatowe, a na każdéj jest mały biały kwiatek.«

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

### Z B O Ż E.

Londyn 12 Września.— Czternaście dni nieprzerwanéj pogody pozwoliły dzierżawcom postąpić wiele w żniwie, i jak sądzimy przeszło połowa zżętéj pszenicy została już do stodół zwieziona. Krótko trwałe a jednak ciepłe słońce musiało i gatunek polepszyć i wypadek będzie zapewne pomyślniejszy jak się przed kilku tygodniami spodziewano. Cała ilość pszenicy obcéj która w ciągu tego miesiąca zostanie ocloną, nie przejdzie trzeciéj części tego, co w tym samym czasie w r. z. tu wprowadzono; a jesteśmy przekonani, że dziś nie ma więcéj w ręku angielskiéj pszenicy jak we wrześniu w roku 1842. Dla tego, jeżeli wydatek ziarna nie będzie o wiele większy jak pospolicie mniemają, potrzeba będzie koniecznie większego przywozu, a zważywszy wszystkie okoliczności można śmiało przypuścić, że ceny doszły do najniższego punktu.

Co się tycze wydatku wiadomości nie lepiéj brzmią, a nawet żalą się na znakomity deficyt w okolicach, w których omłot już rozpoczęto. Uważamy zawcześnem dawać tu opinje o ogólnéj sumie produktu w całem królestwie, a nasze przekonanie, że cena pszenicy nie ulegnie zniżeniu opiera się szczególniéj na zmniejszeniu naszych dawnych magazynów zboża i na pewności, że ogólne quantum pszenicy, która prawdopodobnie przed powiększeniem cła jeszcze będzie wprowadzona nie wystarczy na czternastodniową konsumcją. Na wielu znakomitszych targach w okręgach rolniczych, dosyć znaczną ilość nowéj pszenicy dowieziono, w ogóle twierdzą, że ilość mniejsza jak w r. zeszłym i o 2 do 3 funt. na bushlu lżejsza. Ta okoliczność i niezwykła przebiegłość młynarzy zmusiła dzierżawców do zniżenia ceny o 1 lub 2 sz. co w ogóle cenę pszenicy miejscowéj na chwilę zniżyło. W miastach konsumowych interesa żadne jeszcze się nie robiły, chociaż wszyscy byli przekonani, że takowe dobrze w przyszłości pójdą.

W Liverpool w piątek cena oclonéj pszenicy zagranicznéj w dość znacznéj części spadła o 1 do 2 sz. Nową Irlandzką któréj cokolwiek przywieziono, płacono po 7 sz. 4 p. za Qrt.

Z Szkocji wiadomości o wypadku przypuszczalnym żniwa brzmia korzystnie. Żęcie wszędzie prawie zaczęto, nawet w prowincjach najbardziéj na północ posuniętych, a z południa pokazywano już próby nowéj pszenicy. W Edymburgu równie jak w Glasgowie handel szedł źle, w pierwszym miejscu zagraniczna pszenica cokolwiek spadła, angielska utrzymała cenę. Z Irlandji rozmaite są doniesienia, w niektórych prowincjach spodziewają się dobrego zbioru, w niektórych zupełnie przeciwnie. O owsie lepiéj wróżą jak o pszenicy lub jęczmieniu.

Dowóz angielskiéj pszenicy w Londynie wynosił tylko 4640 kwart. Ponieważ cło za dni 14 podniesie się, to jak się zdaje wiele z wysłanych z morza Baltyckiego okrętów z ładunkami napróżno przyjdą ażeby cło jeszcze stało na 14 sz. Dotąd na konsumcją oclono 40—50,000 kwart. W magazynach londyńskich w dniu 5 Sierpnia znajdowało się 147,314 kwarte. odtąd przybyło 198,666 kwarterów, całe zatem quantum wynosi 345,920 kwar.

### W E Ł N A.

Zdaje się, że na tym artykule stracić dziś nie można. Wiele żądano obcéj wełny na konsumcją i płacono ją po ostatnich cenach, gdzie niegdzie nawet podwyższano. W zeszłym tygodniu wprowadzono tu 1375 bali z Sydney, 211 z Rossji, 489 z Niemiec i t. d.— ŻELAZO. Od czwartku wiele żądano angielskiego żelaza i płacono po wyższych cenach.— CYNK także jest dosyć poszukiwany.

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

| Dnia 22 Września 1843. | | żądają R. s. | żądają k. | dają R. s. | dają k. |
|---|---|---|---|---|---|
| **1. W E X L E.** | | | | | |
| Berlin 100 talarów . . . | 2 M. . | 91 | 95 | 91 | 85 |
| Gdańsk 100 talarów . . . | 2 M. . | 91 | 65 | 91 | 50 |
| Hamburg 300 m. k. . . . | 2 M. . | 138 | 15 | 138 | — |
| Londyn fun. sterlin. . . . | 3 M. . | 6 | 32 | 6 | 30 |
| Lipsk 100 talarów . . . | 2 M. . | — | — | — | — |
| Moskwa 100 rub sreb. . . | 1 M. . | 100 | — | 99 | 59 |
| Petersburg ditto. . . | 1 M. . | 100 | — | 99 | 75 |
| Paryż 300 franków . . . | 2 M. . | 74 | 25 | — | — |
| Wiedeń 150 zł. reńskich . . | 2 M. . | 96 | 30 | 96 | — |
| Wrocław 100 talarów . . | 2 M. . | 91 | 80 | 91 | 65 |
| **2. M O N E T Y.** | | | | | |
| Rossyjskie Imperjały. . . . . | | — | — | — | — |
| Holend dukaty nowe . . . . . | | — | — | — | — |
| ditto stare ważne . . . . | | — | — | — | — |
| Frydrychsdory Pruskie . . . . | | — | — | — | — |
| Rossyjskie asygnaty . . . . . | | — | — | — | — |
| Austryjackie bilety bankowe za 150 złr. . . | | — | — | — | — |
| **3. P A P I E R Y.** | | | | | |
| Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*) . . | | — | — | — | — |
| ditto ditto nowe . . . . . | | 14 | 70 | 14 | 67 |
| Obligi skarbowe na zł. 1000 . . . | | — | — | — | — |
| Obligacje cząstkowe na zł. 500 . . . | | — | — | — | — |

Wartość kuponu kop. 15.